

Inna od Innych

*Timo
i
Tina*



Inna od Innych
Timo i Tina



Inna od Innych

Tytuł: Timo i Tina

Projekt okładki: Inna_odInnych

Fotografie na okładce: © 2007 Gene Glover, Nela König
© 2006 Valery Kloubert

Copyright © 2011 by Inna_odInnych

numer 2011-002-002-002

wersja 2

Wstęp

Przed wami mój drugi e-book. Moje drugie opowiadanie. Jak sami zauważyliście, będzie ono opowiadać o Timo i wymyślonej przeze mnie Christinie. Czyli kolejna historia miłosna.

Do opowiadania natchnął mnie jeden z wywiadów zespołu, w którym Timo opowiadał jak był dręczony w szkole.

Mam nadzieję, że „Timo i Tina” wam się spodoba.

Życzę przyjemnej lektury

Inna - od Innych

Szkoła podstawowa w Neumünster. W sali było ponad dwudziestu dziewięciolatków pozostawionych bez opieki nauczyciela, który za drzwiami na korytarzu flirtował z koleżanką z pracy. Na środku sali przy stoliku siedział otyły chłopak ze spuszczoną głową. Jego długie, blond włosy opadały na zaczerwioną twarz. Brązowe oczy były wypełnione łzami. Siedział skulony i nie miał odwagi się poruszyć.

Okrażało go kilku chłopaków. Parę dziewczyn z zaciekawieniem przyglądały się sytuacji. Inne były zajęte robieniem zadania i udawały, że nic się nie dzieje.

- Trzy... dwa... jeden! - zawołał jasnowłosy chłopak stojący na ławce. Jego koledzy szybko zareagowali na okrzyk. Każdy z nich trzymał w rękach kilka piłek tenisowych, a po komendzie zaczęli nimi rzucać w biednego, Bogu ducha winnego chłopaka. Piłki uderzały go w każdą część ciała. Po chwili był cały obolały.

Minęło kilka minut. Brązowooki zerwał się na równe nogi. Nie mógł już dłużej znieść tego upokorzenia. Wybiegł z klasy i pożegnało go kilka piłek, które uderzyły w zatrzaśnięte drzwi.

Chłopcy zaśmiali się zadowoleni. Bawiło ich znęcanie się nad chłopakiem. Sami już nie pamiętali, dlaczego na niego wypadło. Czy to może z powodu jego tuszy, czy może tego, że pochodził z biednej rodziny, która ledwo wiązała koniec z końcem?

Nikt nie znał odpowiedzi na powyższe pytanie. Nawet oni sami.

Dla lata później...

Ta sama klasa. Poza tym, że doszło kilku nowych uczniów, nie było w składzie zmian. Nauczyciel, który poprzednio zostawił klasę samą sobie, znów wychodził. Zostawił puszystego chłopaka pod tablicą, każąc mu dokończyć zadanie. Następnie wyszedł i zamknął za sobą drzwi. Okazję wykorzystali uczniowie i porzucili długopisy oddając się słodkiemu lenistwu.

- Co grubasie? Nie potrafisz rozwiązać tak prostego zadania? - zaszydził z chłopaka Thomas, przywódca bandy znęcającej się nad „klasową ofiarą”. Uwielbiał to, gdyż każdy go słuchał i wykonywał jego polecenia.

- Odwal się ode mnie – warknął długowłosy. W ciągu dwóch lat z pozoru się nie zmienił. Tylko trochę podrosł, ale nadal był tak samo gruby. Wciąż posiadał długie, blond włosy, które regularnie podcinał tak, że sięgały mu nieco poza ramiona. Jednak w jego brązowych oczach nie było już łez. W ciągu całego życia za dużo płakał. Teraz patrzył z niesamowitą pewnością siebie i gotowością do walki. Kolejną zmianą było rozpoczęcie walki ze swoimi oprawcami. Już przed nimi nie uciekał, nie pozostawał bierny, gdy go prześladowano czy obrażano. Odpłacał się tym samym. Nie tylko słownie, często wdawał się w bójki.

- Patrzcie! Nasz maminsynek zaczął się odzywać! - roześmiał się Thomas.

- Maminsynek? - spytał czarnowłosy Bill. - Skąd mamy pewność, że to chłopak? Przecież ma długie włosy i... cycki! - roześmiał się i wstał ze swojego miejsca. Podszedł do wściekłego chłopaka. - Timo, kup sobie stanik, bluzkę z długim dekoltem, miniówkę i zakręć włosy na lokówce... może będzie z ciebie ładna laska?

Nie zdążył się zaśmiać, ponieważ upadł na podłogę łapiąc się za nos. Po chwili krew spływała spod jego dłoni prosto na koszulkę. Nad nim stał brązowooki z zaciśniętymi pięściami.

Thomas wstał i mrużąc oczy zamierzał podejść pod tablicę. Przeszkodziła mu podłożona noga, przez którą się przewrócił. Zaskoczony wstał i spojrzał na spokojnego, niebieskookiego blondyna.

- Jan, co ty za szopkę odstawiasz?

- Możecie dać mu w końcu spokój? Co on wam zrobił? - odpowiedział blondyn. - Nie rozumiem was.

- Gdybyś do nas nie doszedł później, może być zrozumiał. - Thomas pochylił się nad nim patrząc mu prosto w oczy. - A może i nie.

- Nienawidzicie go, bo się wyróżnia? Bo nie jest bogaty, nie ma super wypasionych ciuchów? Bo ma problemy z wagą?

Thomas nic nie odpowiedział. Odwrócił się od Jana i spojrzał na zaskoczonego Timo. Brązowooki z otwartymi ustami patrzył na blondyna. Zawsze był neutralny, ale teraz stanął w jego obronie. Pierwszy raz ktokolwiek go bronił, oczywiście nie licząc jego najlepszych przyjaciół: Davida i Maxa.

- Co się tutaj stało? - spytał zszokowany nauczyciel wchodząc do klasy. Na podłodze widział swojego ucznia, który krwawił. Nad nim stał drugi, z wpatrującego się z niedowierzaniem na trzeciego. Tam zaś zobaczył czwartego, który patrzył z nienawiścią na drugiego ucznia.

- Bill – do higienistki. Timo, Thomas – do dyrektora. Już!

- Mogę też iść? - spytał Jan wiedząc, że od tej pory nie będzie miał spokojnego życia w szkole.

- Dlaczego? - Zdziwił się nauczyciel. - Też jesteś uczestnikiem?

- Tak – odpowiedział bez wahania, po czym wstał ze swojego miejsca i ruszył za chłopakami.

- Dzięki – powiedział Timo Janowi, gdy już wyszli z gabinetu. Thomas musiał u dyrektora zostać trochę dłużej.

- Drobiazg – odpowiedział Jan wzruszając ramionami.

- Dlaczego to zrobiłeś? Oni teraz mogą... sam wiesz.... -
Spuścił głowę, a włosy zasłoniły jego twarz.

- Mną się nie przejmuj! Co mi zrobią w ciągu trzech tygodni? Niewiele. A zrobiłem to, bo miałem dość tego, jak ciebie traktowali. Już chciałem wcześniej to zrobić, ale bałem się. Dziś nie wytrzymałem. Długo się tak nad tobą zنعąją?

- Od początku szkoły.

- Podziwiam cię – powiedział zaskoczony Jan.

- Za co? - spytał z uśmiechem Timo.

- Ja już dawno bym się załamał i nie wiem co bym zrobił.

Obaj uśmiechnęli się do siebie. Jeszcze nie wiedzieli, że to był początek czegoś pięknego, co miało przetrwać długie lata.

Wieczorem na ławce w centrum handlowym siedziały dwie młode dziewczyny. Jedna z nich miała zielone oczy i brązowe włosy. Była niska i szczupła. Druga była od niej wyższa, miała czarne włosy i szare oczy. Z uwagą wysłuchiwała relacji przyjaciółki.

- I on go uderzył... Billowi pociekła krew z nosa, na szczęście nie jest złamany. Timo, Jan i Thomas poszli do dyrektora. Z tego co wiem, Thomas jest chyba zawieszony, a Timo z Janem dostali tylko naganę i nic więcej...

- Timo ci się podoba – stwierdziła jej przyjaciółka.

- No co ty? - zaprzeczyła. - Mam tylko dwanaście lat!

- Christina! Co z tego?! Może to jest jakaś dziecięca, pierwsza miłość, ale mówisz tylko o nim.

- Może masz rację, Katarina... ale co z tego? Nawet z nim nie rozmawiam...

- To zacznij. Co za problem? Zagadaj do niego, nic nie tracisz, możesz tylko zyskać – uśmiechnęła się do niej ze zrozumieniem. Żadna z nich nie zauważyła, że za drzewem ktoś stał i wszystko słyszał.

Zielonooka Christina stała przed szkołą. Drżała ze

zdenerwowania. Postanowiła skorzystać z rady przyjaciółki, ale bała się odrzucenia, tego, że coś pójdzie nie tak i ośmieszy się. Wiedziała, że chłopak jest zdolny do wszystkiego.

Gdy go zauważyła, jej serce zaczęło bić szybciej. Wzięła głęboki oddech, kilka razy odchrząknęła, żeby być pewną, że jej głos nie zawiedzie ją z powodu stresu. Na drżących nogach podeszła do zamyślnego chłopaka.

- Cześć – powiedziała z niepewnością. Timo podniósł głowę.

- Cześć – odpowiedział ze zdziwieniem.

- Wszystko ok? - spytała, zdając sobie sprawę z tego, że nie wiedziała o czym z nim rozmawiać. Wcześniej nie pomyślała o tym, żeby wymyślić jakieś sensowne tematy.

- Raczej tak – uśmiechnął się – a u Ciebie?

Tina odetchnęła z ulgą. Póki co jej nie zbył, może z grzeczności, a może naprawdę miał ochotę z nią rozmawiać.

Minęło kilka dni podczas których Christina i Timo nawiązali ze sobą dobry kontakt. Większość wolnego czasu spędzali razem w szkole, czasami spotykali się również po lekcjach. Nic ich nie łączyło, z wyjątkiem znajomości, która mogła być załączkiem przyjaźni.

Pewnego czerwcowego dnia tuż po lekcjach Timo i Tina wyszli razem ze szkoły.

- Mówiłem ci, że gram w zespole – powiedział chłopak i skromnie spuścił wzrok. Dziewczyna nie odezwała się, tylko czekała, aż on skończy mówić. - Chciałabyś zobaczyć... usłyszeć jak gramy? Nie wiem, czy lubisz taką muzykę, ale...

- Chętnie – uśmiechnęła się rozpromieniona. Odkąd brązowooki powiedział jej, że gra w zespole, marzyła tylko, by usłyszeć chociaż jedną ich piosenkę.

- Masz czas dzisiaj o czwartej? - spytał. Gdy uzyskał twierdzącą odpowiedź, podał dziewczynie adres pod który miała przyjść. Oboje szczęśliwi pożegnali się i każde odeszło

w swoją stronę. Wszystkiemu przyglądał się Thomas, który nerwowo zaciskał pięści. Nie podobało mu się, że oboje spędzali ze sobą tyle czasu. Podobała mu się Christina i nie mógł pozwolić, by „ten grubas” mu ją odebrał. W jego myślach układał się plan, który miał rozdzielić dwójkę.

- Nawet nie wiesz jaka jestem szczęśliwa! - powiedziała rozpromieniona Tina. Oczy jej błyszczały, a na twarzy widniał szeroki uśmiech.

- Widzę. Opowiadaj szybko, co się takiego stało. - Rina przysunęła się do przyjaciółki. Obie siedziały na łóżku w domu brunetki.

- Zaprosił mnie na próbę. Zegrali mi trzy piosenki. Oni są świetni! Muzyka, teksty... i głos Timo!

- O czym śpiewają?

- Jedna – zachichotała – jest o rewolucji. Wiesz, że system jest zły, potrzeba zmian by czuć się wolnym... szczerze, prawdziwe i... dojrzałe. - Zamilkła i spojrzała na przyjaciółkę.

- Pamiętasz tytuł? - spytała.

- Po prostu „Rewolucja”. Druga... „Nikt cię nie słyszy”. - Zamyśliła się. - Opowiada o dziewczynie. Nie zdradzili mi o kim to napisali, o ile to było o konkretnej osobie. Możliwe, że to było o Timo, tylko zamiast „on” śpiewają „ona” bo lepiej brzmiało? Nie wiem. I ostatnia, którą pokochałam to „Nowy dzień”. - Zanuciła fragment.

- A jaki styl? Rock?

- Trudno powiedzieć. To raczej połączenie rocka z rapem. Chyba nie znam innego zespołu, który gra coś podobnego.

- Tak mówisz o tych piosenkach, że sama chciałabym je usłyszeć. - Obie się uśmiechnęły. - A jak ci się z nim układa?

- Dobrze. Chciałabym, żebyśmy byli przyjaciółmi, żeby łączyło nas coś takiego jak łączy jego i Davida.

- To oni są razem? - spytała zszokowana. Tina się roześmiała.

- Mówiłam o przyjaźni, a nie miłości! Chociaż w przyszłości... myślę, że chciałabym, aby Timo został moim chłopakiem. Ale to dopiero za kilka lat.

Następnego dnia Thomas wprowadził w życie swój plan. Gdy tylko Christina podeszła do swoich koleżanek pod klasą, one rzuciły na nią pogardliwe spojrzenia i szybko odeszły. Zielonooka otworzyła usta ze zdziwienia. Nie miała pojęcia, dlaczego tak się zachowały.

Wzruszając ramionami weszła do sali i usiadła w swoim stałym miejscu.

- Jak całuje grubas? - spytał Bill przechodząc obok jej ławki.

- Co? - spytała zaskoczona.

- Daj spokój, wszyscy wiedzą.

- O czym ty mówisz?

- Że ty i Timo jesteście razem – powiedział głośno. Wszyscy uczniowie, którzy wchodzili do klasy słyszeli jego słowa.

- Nie jesteśmy – zaprotestowała. - Między nami nic nie ma – dodała i dopiero po chwili zauważyła, że Timo wszystko słyszał. Był zaskoczony i wściekły. Żałowała swojego złego doboru słów.

Bill podszedł do niej i szepnął jej do ucha.

- Nawet nie wiesz, co on o tobie opowiada. Mówi wszystko, ze szczegółami. - Uśmiechnął się i poszedł na swoje miejsce. Tina zaczęła patrzeć w swój zeszyt. Wokół niej siedziało mnóstwo rzeczy, które się z niej śmiały. W jej oczach nagromadziły się łzy. Bardzo lubiła chłopaka, według Katariny kochała go. Cieszyła się z każdej chwili, którą z nim spędziła. Nie miała pojęcia o czym mówił Bill. Przecież przez cały czas tylko rozmawiali i nie wiedziała, czy Timo to wszystko wymyślił czy tylko Bill próbował jej dokuczyć. Bała się spojrzeć na brązowookiego.

Tymczasem Thomas podszedł do Timo. Usiadł obok niej i

nachylił się w jego kierunku.

- Odwal się od Christiny, jasne?

- Dlaczego? - spytał spoglądając mu w oczy.

- Bo ja tak mówię. Szkoda jej czasu na ciebie. Nawet ciebie nie lubi.

- To ona zaczęła ze mną rozmawiać – stwierdził Timo. Polubił ją. Uważał, że była inna niż reszta dziewczyn, była wyjątkowa. Nie rozumiał dlaczego Thomas próbował mu wmówić, że go nie lubi. Gdyby nie ona, to by w ogóle nie rozmawiali ze sobą.

- Tak, wiem – skłamał gładko. - Założyliśmy się, że zagada do ciebie i pójdzie posłuchać tego twojego durnego zespołu. Wiesz jak się uśmialiśmy? - roześmiał się patrząc z tryumfem na Timo. Blondyn spuścił oczy. Zabolało go to. Uwierzył mu, bo skąd Thomas mógł wiedzieć, że zaprosił Tinę na próbę, jeśli nie od niej? - Jeszcze raz zobaczę jak z nią rozmawiasz, czy idziecie gdzieś razem to oberwiesz. Mocniej niż kiedykolwiek – dodał i wstał z krzesła, po czym wrócił na swoje miejsce.

Timo spojrział na Tinę, która pisała coś w zeszytce. Nie chciał uwierzyć, że jest taka jak inne. O ile każdy jawnie się z niego śmiał, ona zrobiła coś gorszego. Najpierw zdobyła jego zaufanie i sympatię, a potem go boleśnie zraniła. Nie mógł w to uwierzyć, ale wydawało mu się, że Thomas raz mówił prawdę. Bo dlaczego zagadała do niego? Dlaczego tak jej zależało, by usłyszeć jego zespół? Wiedział, że nie mógł płakać. Nie tutaj, nie w tym miejscu, nie przy *niej*. Tamując łzy otworzył zeszyt na samym końcu. Musiał wylać swój smutek i złość na Thomasa. Zaczął pisać tekst do nowej piosenki.

Po lekcji Tina podeszła do chłopaka. Chciała mu wyjaśnić, co miała na myśli, gdy powiedziała, że między nimi nic nie ma.

- Cześć – powiedziała cicho. Długowłosa nawet na nią nie spojrział. Nie mogła dostrzec jego twarzy przykrytej włosami. Zastanawiała się, czy on w ogóle usłyszał jej powitanie. - Timo

– zaczęła jeszcze raz. Jego imię wypowiedziała głośniej. Spojrzała na nią. Jego oczy były wypełnione bólem. Otworzyła usta, by coś powiedzieć, ale to on pierwszy się odezwał.

- Świetnie się bawiłaś?

- Tak – odpowiedziała, myśląc, że pyta ją o próbę. Po jego reakcji zaniepokoiła się. Chłopak wstał i miał zamiar odejść.

- Przepraszam za to co powiedziałam przed lekcją – powiedziała. On odwrócił się i parsknął wymuszonym śmiechem.

- Daruj sobie – stwierdził i wyszedł z sali. Tina zamurowana stała i nie wiedziała, co zrobić ani co ma o tym myśleć.

Minęło kilka dni, podczas których Christina jeszcze parę razy próbowała porozmawiać z chłopakiem. Jednak Timo skutecznie jej unikał albo ją zbywał. Raz nie wytrzymał i krzyknął: „*Czego jeszcze chcesz?! Pośmiałaś się, a teraz spadaj!*” i odszedł.

- To dupek. – Thomas stanął obok smutnej dziewczyny. - Nie przejmuj się nim. On nie jest wart ciebie.

- Nie znasz go – odpowiedziała.

- A ty znasz? - spytał, a gdy zielonooka nie odpowiedziała, dodał: - No właśnie. Wykorzystał cię i kazał spadać. Totalny idiota. Nigdy bym czegoś takiego nie zrobił. Żadnej dziewczynie, a szczególnie tobie.

- Dziękuję – powiedziała zakłopotana. - Muszę już iść – dodała po chwili milczenia i odeszła. Thomas odprowadził ją wzrokiem szeroko się uśmiechając. Jego plan się powiódł. Zadowolony ruszył do domu.

W końcu nadszedł upragniony przez wszystkich koniec roku szkolnego. Tina z ulgą żegnała się ze szkołą. Miała dość Thomasa, który chodził za nią, zapraszał na spacer czy do cukierni. Wolałaby, żeby ktoś inny jej to proponował. Ale wiedziała, że niestety to co minęło, już nie wróci. Spojrzała z

bólem ostatni raz na Timo i wyszła ze szkolnego budynku. Tina zauważyła tam swoją przyjaciółkę i obie poszły razem do domu.

- Musisz wyjeżdżać? - spytała ze smutkiem Rina.

- Niestety. Nie mam tutaj nikogo, żebym mogła zostać. A mama dostała świetną pracę i musimy od razu wyprowadzić się do Hamburga. To nie jest tak daleko, pewnie uda nam się czasem spotkać. - Tina się uśmiechnęła, ale mimo to na jej twarzy był widoczny smutek. Kochała Neumünster i ludzi z tego miasta. Miała tutaj przyjaciół i znajomych. Wszystkie jej wspomnienia, dzieciństwo były związane z tym miastem. A teraz musiała wyjechać do nowego miejsca, w którym nikogo nie znała i musiała znaleźć nowych przyjaciół.

- Ale będziemy do siebie dzwonić – stwierdziła Katarina. - Nawet nie wiesz jak będę tęsknić – przytuliła przyjaciółkę.

- Ja też – Christina odwzajemniła uścisk i zamknęła oczy, by jak najdłużej zachować w pamięci te chwile.

Kilka lat później

Christina wydorosłała. Miała 19 lat, intensywnie zielone oczy i długie brązowe włosy. Nadal była szczupła, jednak jej sylwetka nabrała kobiecych kształtów. Była bardzo atrakcyjna, jednak nie miała chłopaka. Każdego odrzucała, bo nie był tym, w którym się zakochała, gdy była dzieckiem.

W Hamburgu dość szybko poznała nowych znajomych i przyjaciół. Jej kontakt z Katariną szybko się urwał, przez co nie miała żadnych informacji i jej dawnych znajomych.

Nadal bolało ją to, że Timo zerwał z nią kontakt z dnia na dzień. Nie rozumiała dlaczego, nie chciał jej tego wyjaśnić, unikał ją. Żałowała, że bardziej na niego nie naciskała i przyrzekła sobie, że jeśli znów go zobaczy, będzie żądała wyjaśnień.

Pewnego czerwcowego wieczoru szła razem z przyjaciółmi do ulubionego klubu. Tego dnia miał występować nowy, młody zespół, który już zdobywał sławę i miał zagrać na The Dome – największej muzycznej imprezie w Niemczech. Christine rzadko się podobała komercyjna muzyka, więc nie oglądała takich programów. Jeśli jednak pojawiało się coś fajnego, w jej guście, mogła liczyć na przyjaciół, którzy podsuwali jej nowe piosenki i zespoły.

- Co to za zespół? - spytała Nicole.

- Nevada Tan – odpowiedział Andreas. - Podobno grają jak Linkin Park.

Rock i rap. Do Tyny powróciły wspomnienia z próby, która jej się tak podobała.

- Dziwna nazwa – stwierdził Dario.

- Symboliczna. Opowiadałam wam o tej japońskiej dziewczynie, która zabiła koleżankę? Właśnie tak została nazwana: nevada-tan – wyjaśniła Anna. Potrafiła godzinami mówić o tym zespole, którego знаła tylko z jednej piosenki, ale mimo to już była ich wielką fanką.

- Ja nie nazwałbym tak swojego zespołu – powiedział Dario.

- A mnie się podoba – wtrąciła się Christina. Co prawda to nie było Panik, które tak bardzo chciała znów usłyszeć, ale może nowy zespół będzie fajny?

Ustawili się w kolejce do wejścia. Ochroniarz widząc stałych gości bez problemu ich wpuścił i po chwili znaleźli się w środku klubu. Szybko zajęli swoje ulubione miejsca, z którego było dobrze widać scenę. Rozmawiając czekali, aż rozpocznie się koncert.

- Ona mieszka gdzieś tutaj – powiedział Timo z nadzieją w głosie.

- Nadal o niej myślisz? - spytał Jan. - Hamburg jest duży. A ona się zmieniła. O ile znów się nie przeniosła.

- Znów mówicie o tej dziewczynie? - spytał Juri. Chłopcy skinęli głową. Każdy członek zespołu znał tę historię. Jan dopiero kilkanaście miesięcy wcześniej opowiedział historię z jego punktu widzenia. Wcześniej nie byli tak zaprzyjaźnieni ze sobą i nie chciał się wtrącać w sprawę Timo. Jednak gdy brązowooki postanowił opowiedzieć smutną historię swoim przyjaciołom, przyznał się im, że nadal o niej myśli i chciałby ją odnaleźć, Jan zdradził, że podsłuchiwał jedną rozmowę Tyny z jej przyjaciółką. Katarina później to potwierdziła i dopowiedziała kilka faktów.

Timo wstał z kanapy. W ciągu kilku lat bardzo urosł i zrzucił parę kilo, dzięki czemu był szczupłym, młodym człowiekiem. Był również wysportowany, co było widać, ponieważ dużo trenował czy to na siłowni czy uprawiając jogging. Ściął włosy na krótko, zastanawiając się, dlaczego nie zrobił tego wcześniej. Okres dojrzewania sprawił, że zrobił się bardzo przystojnym chłopakiem.

Ale Timo nie zmienił się tylko fizycznie. Przestał być zakompleksionym chłopakiem, uwierzył w siebie i swoje marzenia. Dążył do ich spełnienia, a ułatwiało mu to wsparcie bliskich osób, dzięki którym był jeszcze silniejszy.

Spojrzał na swoich przyjaciół i założył czapkę z daszkiem.

- Idziemy? - spytał. Chłopcy z uśmiechami skinęli głowami. Każdy z nich uwielbiał koncerty, kontakt z publicznością, kochali swoją muzykę. Wyszli z garderoby i krótkim korytarzem doszli do sceny.

- Chciałbym ją zobaczyć – westchnął Timo. Wiele razy zastanawiał się czy by ją poznał. Wziął mikrofon od kogoś z obsługi i po kolei zaczęli wchodzić na scenę.

- Wchodzą! - krzyknęła rozpromieniona Anna. Christina odwróciła się i spojrzała na scenę. Serce jej szybciej zabiło. Miała wrażenie, że zna chłopaka w czapce z daszkiem.

- Znam go – powiedziała bardziej do siebie niż przyjaciół i zaczęła sączyć drinka.

Zespół zaczął pierwszą piosenkę. Dziewczyna była pewna, że już ją wcześniej słyszała. Gdy chłopak zaczął rapować, zakrztusiła się napojem.

- Tina! - krzyknął Dario uderzając ją mocno w plecy. Zauważył to DJ, który zaczął jej się przyglądać. Ona odwzajemniła spojrzenie, patrząc w znajome, niebieskie oczy. Niestety chłopak miał zasłoniętą całą twarz, więc nie potrafiła skojarzyć, kogo on jej przypomina.

Po chwili znów spojrzała na rapera. Była pewna, że go zna. Widziała Timo pierwszy raz od sześciu lat.

Dziewczyna była w szoku. Nie wierzyła własnym oczom. Rozejrzała się po reszcie członków zespołu. Była pewna, że wokalistę widzi pierwszy raz w życiu. To samo mogła powiedzieć o basiście. Na perkusji spodziewała się zobaczyć Maxa, ale zdziwiła się, że jest tam blondyn, którego nie знаła. Wyglądał na starszego od reszty chłopaków.

Pokręciła głową. Rzuciła jeszcze okiem na gitarzystę. Była pewna, że to David, mimo że nie widziała go tak długo. Po chwili brunet zaczął grać na keyboardzie. Od razu poznała piosenkę, którą tak pokochała. Mimo że „Nowy dzień” słyszała

tylko raz w życiu, bardzo dobrze pamiętała melodię i tekst. Sama była zdumiona tym odkryciem, szczególnie, że słyszała niewielkie różnice zawarte w piosence.

- Ten DJ cały czas się na ciebie patrzy – stwierdził Dario.

- I co z tego? - spytała. Znów zaczęła patrzeć na Timo.

Nadal nie mogła uwierzyć, że to on. Z niedowierzaniem przypatrywała się wszystkim zmianom w jego wyglądzie. Z uśmiechem patrzyła na przystojnego młodego mężczyznę, który wyrósł z pulchnego chłopaka.

Po koncercie wyszli na zewnątrz.

- Idźcie... ja muszę coś zrobić – powiedziała Tina i nie czekając na reakcję przyjaciół, pobiegła w stronę tylnego wyjścia. Usłyszała jeszcze komentarz Nicole, która powiedziała, że gdyby nie знаła Christiny, pomyślałaby, że chce zostać groupies. Gdy znalazła się na miejscu stanęła z boku pod drzewem i czekała. Miała nadzieję, że nie przyszła za późno.

Czuła jak szybko bije jej serce i jak drżą jej ręce. Słyszała swój przyspieszony oddech. Ze zdenerwowania zagryzła wargę.

Chłopcy powoli wychodzili z klubu. Najpierw zobaczyła perkusistę z mocno rozczochranymi blond włosami. W ręce trzymał czapkę, którą próbował założyć na głowę. Za nim wyszedł basista śmiejąc się z czegoś, co mówił idący obok wokalista. Nikt do tej pory jej nie zauważył.

- To było cudowne! - powiedział głośno David, który właśnie wyłonił się zza drzwi.

- Racja – usłyszała znajomy głos. Na świeże powietrze wyszedł DJ, który już był bez swojej maski. Tina od razu rozpoznała w nim Jana, kolegę z klasy. Uśmiechnęła się do siebie. Już wiedziała dlaczego jego oczy wydawały jej się znajome i dlaczego on się tak na nią patrzył. Była pewna, że ją poznał.

Timo wyszedł na samym końcu. Był strasznie zamyślony.

- Patrzcie, jakaś fanka czy co? - spytał wokalista, który ją w końcu zauważył. Wszyscy spojrzeli na nią z wyjątkiem Timo, który nie okazał zainteresowania.

- Tina! - krzyknął Jan – Jak miło cię widzieć!

- Jan – uśmiechnęła się do niego. - Nie spodziewałam się ciebie – dodała po chwili.

- Tina – szepnęła Timo z niedowierzaniem. Podeszedł do niej i ją przytulił. Ona odwzajemniła jego uścisk. Oboje cieszyli się z tego spotkania.

- Przepraszam, byłem idiotą. Uwierzyłem Thomasowi, chociaż nie powinienem. Przecież mogłem się domyślić, że ten dupek coś knuje, znów chce mi dokuczyć, ale nie wyczułem tego. Dopiero niedawno Jan i Katarina mi wszystko wyjaśnili. Spieprzyłem wszystko. Przepraszam, że zachowałem się jak kompletny idiota i tak cię zraniłem. Przez cały czas myślałem tylko o tobie. Miałem nadzieję, że kiedyś cię spotkam. Nie zdziwię się, jeśli mi nie wybaczysz. Powiedz mi 'spadaj', a już nigdy nie pojawię się w twoim życiu...

Christina słuchała jego monologu, ale postanowiła go przerwać. Stała na placach, zdziwiona, że chłopak tak urósł i pocałowała go.

- Chcę, żebyś był obecny w moim życiu – powiedziała cicho. - Brakowało mi ciebie.

Chłopak spojrział na nią i przez chwilę z niedowierzaniem patrzył w jej zielone oczy. Następnie odwzajemnił pocałunek.

Piosenki o których wspomniałam w opowiadaniu naprawdę istnieją.

Rewolucja – Revolution

Nikt cię nie słyszy – Niemand hört dich

Nowy dzień – Ein neuer Tag

*Piosenki znajdują się na debiutanckiej płycie Nevada Tan
„Niemand hört dich”*

Podziękowania

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przeczytali i skomentowali moje pierwsze opowiadanie „Nowy dzień nowa nadzieja”. Dzięki waszym komentarzom wiem, że podjęłam słuszną decyzję realizując pomysł tworzenia e-booków.

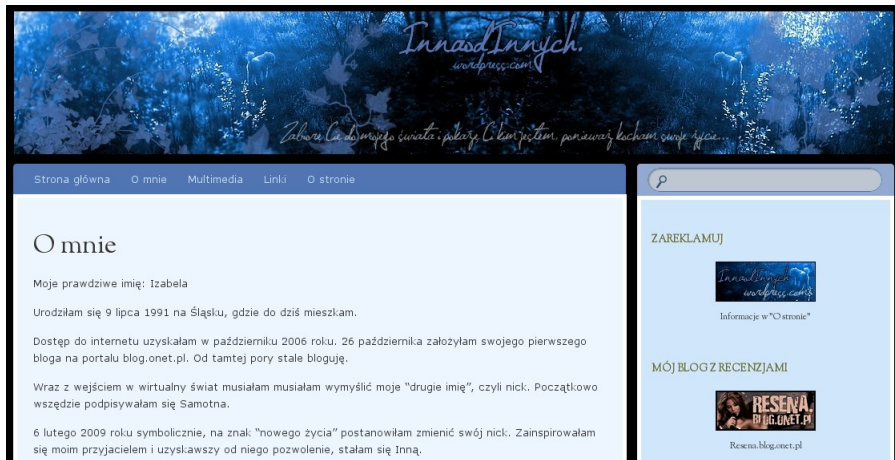
Bardzo wam dziękuję i mam nadzieję, że „Timo i Tina” oraz następne opowiadania również się wam spodobają.



Ania - młoda dziewczyna mająca problemy z 'przyjaciółką'.
Timo - raper popularnego niemieckiego zespołu pragnie znaleźć prawdziwą miłość. Oboje spotykają się na jednym z niemieckich portali i zaczynają ze sobą rozmawiać. Czy ich znajomość przerodzi się w coś więcej? I jak zareaguje Ania, gdy dowie się z kim naprawdę pisze?

Moje pierwsze opowiadanie, jeśli jeszcze go nie znacie, zapraszam do czytania.

Inne moje opowiadania oraz informacje, nad czym aktualnie
pracuję znajdziecie na:
InnaodInnych.wordpress.com



The screenshot shows the homepage of the 'InnaodInnych' WordPress blog. The header features a blue, textured background with the blog's name 'InnaodInnych' in a white, cursive font and the URL 'wordpress.com' below it. A quote in white cursive reads: 'Zobacz świat swojego świata i polisz. O kim jestem, ponieważ kocham swoje życie'. Below the header is a navigation menu with links: 'Strona główna', 'O mnie', 'Multimedia', 'Linki', and 'O stronie'. The main content area is titled 'O mnie' and contains the following text:

Moje prawdziwe imię: Izabela

Urodziłam się 9 lipca 1991 na Śląsku, gdzie do dziś mieszkam.

Dostęp do internetu uzyskałam w październiku 2006 roku. 26 października założyłam swojego pierwszego bloga na portalu blog.onet.pl. Od tamtej pory stale bloguję.

Wraz z wejściem w wirtualny świat musiałam wymyślić moje "drugie imię", czyli nick. Początkowo wszędzie podpisywałam się Samotna.

6 lutego 2009 roku symbolicznie, na znak: "nowego życia" postanowiłam zmienić swój nick. Zainspirowałam się moim przyjacielem i uzyskawszy od niego pozwolenie, stałam się Inną.

The right sidebar contains two sections: 'ZAREKLAMUJ' with a small image of the blog header and the text 'Informacje w "O stronie"', and 'MÓJ BLOG Z RECENZJAMI' with a small image of a book cover titled 'RESENA' and the text 'Resena.blog.onet.pl'.

PANIK

Polecam ich obie płyty:

Nevada Tan*



Niemand hört dich

1. Revolution
2. So wie du
3. Neustart
4. Vorbei
5. Niemand hört dich
6. Warum?
7. Wie es ist
8. Alles endet hier
9. Dein Echo
10. Himmel hilf
11. Geht ab
12. Ein neuer Tag

Panik



Panik

1. Jeder
2. Unsere Zeit
3. Lass mich fallen
4. Keiner merkt es
5. Perfekt
6. Morgencafe
7. Wollt nur wissen
8. Kinder
9. Was würdest du tun
10. Noch nicht tot
11. Ein letztes Mal
12. Wir geben's zu
13. Bevor du gehst
14. San Diego

*Nevada Tan jest starą nazwą zespołu, którą po wydaniu pierwszej płyty musieli zmienić.

Oraz najlepszą polską stroną im poświęconą:
panik-musik.org

latest images

welcome message

panik-musik.org

recent posts

Twitter Updates #109

3. maja
22.12 – Czy jest ktoś w Warszawie? Ma mógłby mi pomóc grać na pianinie? (Cóż całkiem proszę, ale w poprzednią nie da rady)



Druga część Drugich

Timo i Tina

Młody Timo Sonnenschein jest dręczony przez swoich rówieśników. Jego koleżanka z klasy Christina zakochuje się i próbuje się z nim zaprzyjaźnić. Zazdrosny oprawca chłopaka knuje intrygę, by ich rozdzielić. Czy uda mu się tego dokonać? Czy Timo uwierzy w słowa wroga? I czy Tina zniknie z życia Sonnenscheina?